

Barbara Pełczar

po cichu

mówią o nim  
że dziwak  
że gwiazdor  
że święty

nigdy nie był na bakier z prawem  
jada skromnie  
pokornie skina głowę  
nad każdym bochenkiem  
szepcząc w imię Ojca i Syna

przychodzi po cichu  
o przypadkowej godzinie  
lecz zawsze w porę  
wchodzi przez komin  
drzwi uchylone  
gdy słodko śpimy  
zagląda w buty na parapecie  
ustawione jak w wojsku  
równiusieńko do salutu  
i w cerowane skarpety  
zwisające z ram okiennych  
wkłada po małej odrobinie

zapala w nas pierwszą  
iskierkę wiary  
budzi uśpione nadzieje

Mikołaj

grudniową nocą patrzę w niebo  
w ślad za Srebrnym Globem  
mkną magiczne sanie  
jakby na wyciągnięcie ręki  
lecz niezmiennie  
w swej tajemnicy  
odległe jak gwiazdy na niebie  
przemierzają świat  
po cichu

\*\*\*

Barbara Pelczar

*~Uczmy się samotności,  
tak szybko nadchodzi.*

odkąd nie ma ciebie tu  
święta nie smakują tak dobrze  
kluski z makiem  
i uszka zerkające nieśmiało z wazy  
dziś do mnie nie przemawiają  
kot też jakiś nie swój  
spod stołu namolnie wlepia we mnie swe bazyliżkowe ślepia  
cichą noc  
zamiast gwiazd mrok ogarnął

na kredensie leży bestseller zeszłej zimy  
przepasany biało- czarną fotografią  
między szóstą a siódmą stroną  
na stole gazeta jeszcze namaszczona potem twoich rąk  
a na niej szare okulary z przekrzywionym mostkiem  
w uszach tupot twoich butów  
budzi w sercu znajome akordy mollowe

dziś Maleńki przychodzi na świat  
odkąd nie ma ciebie tu  
jakoś nie czuję tej miłości  
mocy betlejemskiej groty  
i radości białych aniołków  
mimo wszystko zapalam caritas  
ciskam w kąt zapalki  
pochyłam się nad nią  
płonę  
gasnę powoli  
zastygam  
by choć przez chwilę  
być jak ona  
bytem stałym  
nieczującym

nadjechali goście przełamać się opłatkiem  
a co ja mogę im dać  
chyba tylko odrobinę żalu smutku tęsknoty  
za twoim uściskiem śmiechem co niemiara  
byciem oddechem  
po smętnym łamaniu  
premiera kilku nadętych akrobacji ręki  
posyłam ich z Bogiem

Barbara Pełczar

niech idą do swoich

słońce czerwieniejąc nagle blednie

jakby chciało mi coś wyszeptać

skrycie

czekam tuż za horyzontem

tylko zawołaj

przybiegnę